POSŁANIEC SERCA PANA JEZUSA DO NARODU POLSKIEGO



PISMO MIESIĘCZNE STOWARZYSZENIA APOSTOLSTWA

POD REDAKCYĄ X. STANISŁAWA STOJAŁOWSKIEGO

Miesiąc Maj.

Rok III 1878.

O pomnożenie świętopietrza.

Intencya na miesiąc Maj.

„Świętopietrzem“ nazywamy te jalmużny i dobrowolne ofiary wiernych, które Ojcu świętemu na potrzeby całego Kościoła składają. Nazywają się Świętopietrzem, bo nie składają się temu lub owemu Papieżowi na jego korzyść, ale Stolicy św. Piotra na wydatki, dobro całego Kościoła mające na celu.

Składanie Świętopietrza jest nietylko odwiecznym zwyczajem Kościoła od pierwszych chrześcijaństwa czasów, ale ma też swój fundament w onych przepisach Starego Zakonu, w których P. Bóg na Kościół w Jerozolimie, na Arcykapłanów i Kapłanów nałożył ofiary na cały naród izraelski. A i sam rozum mówi, że skoro Ojciec św. i duchowni poświęcają się pracy około dobra dusz, i innego zarobku tem samem się pozbawiają, muszą oni od wiernych być utrzymywani, bo jak św. Paweł mówi „Którzy ołtarzowi służą, z ołtarza żyją.“

Dawniej wszystkie narody katolickie rok rocznie składali pewne sumy, jakby podatek na Świętopietrze. Teraz z osłabieniem wiary ustał ten zwyczaj wybierania Świętopietrza, a pozostały dobrowolne na ten sam cel ofiary, tembardziej dziś potrzebne, że Ojciec św. pozbawiony jest państwa Kościelnego, a mimo to musi jak dawniej utrzymywać wielu Kardynałów, Biskupów kapłanów i missyonarzy zamorskich.

Prosić więc nam potrzeba, aby wierni nie ustawali w ofiarach na Świętopietrze.

Bóg jest miłością.

3. Miłość Boga względem stworzeń.

(Ciąg dalszy).

Św. Piotr w liście swoim nas zapewnia, że przez kosztowne dary łaski poświęcającej stajemy się uczestnikami Boskiej natury, *consortes divinae naturae.* Tajemnicze działanie łaski przenosi nas z stanu natury w stan przewyższający wszelką stworzoną nawet anielską naturę, w stan jakiś boski, w którym Bóg nas tak już uważa, jak gdybyśmy tej samej z Nim byli natury; dlatego pan Jezus powiedział: Jam rzekł: „Bogami jesteście, i synami Najwyższego!“ To podobieństwo natury, jakie ma z Ojcem przedwiecznym Syn jego Jednorodzony, przez wzgląd na tegoż Syna swego, przez któregośmy stworzeni na obraz Boży, osobliwie zaś przez wzgląd na Jego zasługi, w ludzkiej Jego przyjętej naturze, rozciąga Bóg na wszystkich ludzi, którzy łaskę poświęcającą w sakramentach otrzymują: tak iż na wszystkich patrzy Bóg niejako tem okiem, jakiem patrzy na swojego Syna, i wszystkich w tymże Synu synami swymi zowie. Gdyby Bóg tego środka znoszącego przedział nieskończony między stworzoną a nie stworzoną naturą, w wszechmocności swojej niebył wynalazł, nigdy niemoglibyśmy byli wnijść w stosunek przyjaźni z Bogiem, nie zdolni bylibyśmy w przyszłem życiu widzieć oblicze Boskie, ani też nasze dobre uczyn-

ki miałyby wartość zasługującą na żywot wieczny w Bogu.

Bóg więc nas zrównał niejako ze sobą, i dał nam podobieństwo swojej natury, aby mógł nas miłować tą miłością, jaką miłuje odwiecznie Swojego Boskiego Syna i aby nam dał udział w tem życiu błogosławionem, jakie Syn ma w Ojcu przez Ducha świętego. A więc, że jeszcze raz powtórzymy, przez własną naszą stworzoną naturę, czyli przez urodzenie się jesteśmy obrazem Boskiej Istności, odmiennie od stworzeń nierozumnych, które są tylko śladem Boskiej istności; lecz przez łaskę mamy podobieństwo Boskiej natury, przez Syna Bożego, który jest doskonałym obrazem Istności Boskiej.

To podobieństwo natury Bożej czyli sama łaska skoro w duszy człowieka zamieszka, sprawia w nas to, iż tak myślimy jak Bóg myśli, to mamy za dobre, co u Boga jest dobrem, i to kochamy co Bóg kocha, a tem się brzydzimy i to nienawidzimy, czem się Bóg brzydzi i nienawidzi: czyli łaska poświęcająca sprawia w nas usposobienie podobne bożemu, przez które tak myślimy i czujemy, jak Bóg myśli, i czuje; a to się nazywa usposobieniem synostwa Bożego. Bo widzimy i w przyrodzie, iż w tych rzeczach, które mają jednaką naturę, jest też jednakie działanie. Skoro więc Bóg nam udziela uczestnictwa natury swojej, tem samem sprawia w nas takie usposobienie, jakie synom Bożym przystoi. I doświadczamy też tego zawsze, że ilekolwiek-kroć łaskę Bożą w sakramentach odebraliśmy, naraz się nasza natura dziwnie, cudownie zmienia; jakaś

odmiana następuje w myślach, upodobaniach, chęciach, pragnieniach, w całem wnętrznem usposobieniu naszem, tak jak gdybyśmy się na inne istoty przemienili: bo rzeczywiście przemieniona też jest wtedy istność nasza, i gdy Bóg wlewa w nas ducha synostwa swego, wtedy przemienia nas jakoby na istoty nieziemskie, wyższe i Boskie

Takie podobieństwo do Boskiej natury w całem usposobieniu nazywa się świętością; *sanctitas.*

Wszyscy, którzy są w łasce poświęcającej, dla natury Boskiej, która ona ich duszom udziela, zowią się przeto świętymi.

Ale wiedzieć nam trzeba, że to podobieństwo i uczestnictwo w naturze Boskiej, jakie sprawia łaska a następnie dopełni w nas chwała niebieska, nigdy nie wyrówna temu podobieństwu, jakie ma Syn Ojca jednorodzony, który jest nietylko podobnym ale zupełnie Mu równym Bogiem. My bowiem acz do uczestnictwa Boskiej natury przypuszczeni, nigdy nie przestajemy być stworzeniami, które Boskiej doskonałości nieskończonej nigdy dosięgnąć nie mogą.

Z tego też wynika, że w tem podobieństwie naszem do Boga, czyli w świętości naszej, różne są stopnie, jakiemi się różni jedna dusza od drugiej, a także i ten sam człowiek może i powinien w tem podobieństwie Bożem czyli w świętości swojej coraz bardziej róść i postępować, aż nie dojdzie tej miary doskonałości, jaką Bóg każdemu z osobna wyznaczył. Gdy zaś, jak już wiemy, miłość zasadza się na podobieństwie, a dusze nie wszystkie w jednakim stopniu są do Bogu podo-

bne, więc Bóg nie jednako też wszystkie dusze miłuje, ale które widzi sobie podobniejsze, i im bardziej wzmaga się w nas Boże podobieństwo, tem bardziej stopniowo na miłość Boską zasługujemy. Jakże więc dbać powinniśmy o to, abyśmy się najpodobniejszymi do Boga stawali, iżby Bóg nas jak najbardziej miłował, bo wtedy mamy żywot wieczny zapewniony, gdyśmy z Bogiem najściślej przez miłość zjednoczeni.

Jako zaś przez Syna Bożego odbieramy to podobieństwo natury, tak też On jest wzorem, który nam pokazuje, ileśmy do Boga się przybliżyli, a o ile jeszcze od Niego jesteśmy daleko, wedle tego, jak naśladujemy życie i sprawy Jezusa Chrystusa.

Nareszcie trzeba nam wiedzieć jeszcze i to, że jak naucza Doktor anielski św. Tomasz, miłość Boga do stworzeń swoich odwrotnym sposobem się ma do miłości, jaką ludzie do stworzeń mają. Bo miłość nasza ku innym stworzeniom widzi już w nich pewne dobre przymioty, które miłość naszą zdolne obudzić; Bóg zaś przeciwnie w nas naprzód nie znajduje, coby Go do miłości ku nam pobudzić mogło, bo nic z siebie dobrego niemamy, ale miłość Boska sprawia dopiero w nas to, przez co spojrzenia Jego godnymi jesteśmy; czyli innemi słowy, my dlatego drugich ludzi kochamy, iż w nich widzimy coś dobrego, Bóg zaś przeciwnie dlatego czyni nas dobrymi, aby nas mógł kochać; Dla nas do miłości są pobudką same stworzenia, ile się okazują miłości godne; Bóg zaś nie może sie pobudzić do miłości wrodzoną naszą doskonałością, gdyż w sobie samym ma doskonałość wszelką, i

wszelkiej innej doskonałości Sam jest źródłem, więc Bóg się pobudza do miłości ku nam przez samego Siebie, swoją własną doskonałością i dobrocią, dla której nas kochając chce nam udzielić cząstkę swych doskonałości i swojej dobroci.

U Boga więc wprzód jest miłość ku nam, i w skutek niej następuje nasza doskonałość i dobroć, gdyż początek wszystkiego dobrego jest nie w nas ale w Bogu.

Jakąż więc wdzięcznością powinniśmy dla Boga być przejęci i z jakąż to usilnością w wierności się utrzywamać, abyśmy z łaski i miłości Jego nie wypadli, ale owszem w niej rośli i na większą miłość przez tę łaskę zasługiwali, a we wszystkich stworzeniach, poddając się każdemu dla Boga, a w ocenie siebie najniższy szczebel sobie przypisując, czcili wolę Jego najświętszą.

Miesiąc Maryi.

Z wiosny kwiatami, z łąk i zbóż zielenią oraz ze śpiewem lubym ptaszyny, łączy się jakoby do chóru serce człowieka, aby z całą przyrodą głoszącą wszechpotęgę i nieskończoną dobroć najlepszego Stwórcy, zanucić piosnkę wdzięczności i oko łzą zrosić, aby w tej łzie, jakoby w kızysztale pızejrzystym ujrzał i oglądał Pan wszystkowidzący całą jego, — najtkliwszą miłością przepełnioną duszę.

Lecz czyż ta piękna strojnemi szaty serce i duszę człowieka zachwycająca wiosenna przyroda, czyż ona tylko sama tak piękne tony wybija na strunach jego serca, czyż prócz onych wdzięcznych uczuć miłości ku Stwórcy, nie brzmi tam w sercu chrześcijanina — tam w głębinach jego duszy — jakaś nowa a uroczo piękna

piosenka, ku czci tej Dziewicy, co z ziemi tej biednej, otoczona chórem aniołów, przeniósłszy się do niebieskiej krainy, uniosła za sobą uczucia miłości wszystkich narodów po wszystkie wieki, aby im ze stolicy królewskiej zsełać Boskie błogosławieństwo, a szczególnie w tym miesiącu Jej czci poświęconym, przez swoje święte pośrednictwo u Boga dawać zapewnienie swojej miłości macierzyńskiej? O nikt się pewnie nie wyprze tych uczuć duszy, które świadczą wymownie jak nam radośnie witać ten miesiąc najświętszej Dziewicy! Dziś czy dziecię drobne, czy starzec sędziwy, czy bogacz, czy nędzarz, każdy czuje iż go owłada jakieś ciepło — jest to ów ogień miłości, który zapala i podsyca — Królowa niebios i ziemi Marya. O błogosławiony Maju — błogosławiony łaskami kochającej nas Maryi. Tyś prawdziwie godzień, aby cię nazwano miesiącem Maryi

Najpiękniejszy i najprzyjemniejszy miesiąc majowy, poświęcono czci najpiękniejszej i najświętszej z wszystkich dziewic — Królowej i Matce naszej; a czyżby ów wiek wiosenny, również majowy, w życiu człowieka nie miał być przedewszystkiem Jej czci oddanym. Zaiste! To też drga radośnie dziś — serce młodzieńca pobożnego i wstydliwej dziewicy. I młodzian i dziewica składają dziś u stóp Maryi kwiat najmilszy dla niej — bo kwiat czystości, liliję.

Ciesz się dziewico pobożna, wstydliwa
Boś bardzo bliską jest Serca Maryi,
Bo w twojem sercu — jej miłość przebywa,
Ona ma w pieczy kwiat twojej liliji.
Więc błagaj kornie najświętszej Dziewicy
Niechaj już dzisiaj liliji tej kwiecie
Zrosi kroplami łask z Bożej krynicy,
Aby nie zwiędło na zdradnym tym świecie.
Raduj się, wesel, pobożny młodzieńcze
Ty, coś podeptał ułudy tej ziemi
A czcisz Maryę myślami wszystkiemi
Coś związał siebie z miłością Maryi.
O spiesz dziś do niej i błagaj miłośnie

Abyś z jej łaski — dziś w życia tej wiośnie
Nad wszystko cenił kwiat wonnej liliji.

Ach! komuż dziś już na samą myśl, że w tym miesiącu maju będzie mógł przypodobać się Maryi — nie załzawi się oko z radości i serce mocniej nie uderzy?.. Któż zapomni o obowiązku czci i miłości dla tej najświętszej Matki? Czy może nie pospieszą do niej oprócz dziatek, młodzieńców i dziewic — małżonkowie, oni nad któremi bezustannie czuwa oko Maryi, dla których otwarta Jej ręka, a jako Syna swojego Boskiego kochała, tak i o ich dziatkach dobrze pamięta?..

Czy może zapomną o niej wdowcy i wdowy, sieroty i biedacy? Wszak Marya Matką opuszczonych, Ona tak chętnie pespiesza biednym z pomocą, a choćby cały świat opuścił, Marya przecież nie opuści, bo czyż może zapomnieć Matka o swojem dziecięciu?...

Czy może będzie się ociągał złożyć Maryi hołdy — starzec sędziwy, on co jak myślą spoglądnie w swe ubiegłe lata, ile chwil tam naliczy, tyle w dwójnasób względów i łask Maryi, on co jej może wszystko czem jest, a może nawet życie swoje całe zawdzięcza, on co może w kościółku po raz ostatni w swem życiu będzie mógł złożyć hołdy Najświętszej Panience?.. Wszak i on kocha Maryę, wszak on pragnie wyprosić sobie u Boga, aby przed śmiercią dla spokoju i radości duszy, obraz Maryi — a potem ją samą zobaczył.

Wszystkim nam spieszyć w tym miesiącu drogim, do naszej Matki; boć ona nas kocha i więcej tysiące razy niż mybyśmy mogli pojąć i zrozumieć. Pozdrawiajmy Ją jak najczęściej, mówiąc ze św. Janem Damasceńskim:

Bądź pozdrowiona łaski pełna, piękniejsza nad [Cherubiny!]
Bądź pozdrowiona łaski pełna, bielsza czysto-[ścią nad śnieg!]
Bądź pozdrowiona łaski pełna, milsza wonią nad lilie, piękniejsza nad róże. O ty Córko Boga, piękności ludzkiej natury!

Niech w każdym domu katolickim modlą się przed obrazem Bogarodzicy — rodzice z dziatkami i służbą, niech płonie na znak miłości naszej, lampka przed Jej obrazem, a dziewice niech Jej ołtarzyk w kwiaty ustroją.

Ustrójmy w kwiaty Maryi obrazy,
A duszę zdóbmy świętych cnót kwiatami,
Wielbmy Panienkę po tysiące razy
By droga Matka pozostała z nami,
Bo z nią tak słodko, bo z nią tak wesoło,
Jak gdyby niebo z aniołów chórami
Zasiadło w duszy, a nawet w około
Swiata swobodniej i oko perłami
Łez się zalewa — lecz łzami wesela
Że nasze serca w Jej miłość wplecione,
Że naszą Matką — Matka Zbawiciela.

X. Fr. S. J.

Kwiatki passyjne św. Pawła od Krzyża.

Męka Pańska i Eucharystia.

O Panie, jakże jest słodkim Twój duch! Wiem, komum zawierzył, i pewnym tego; jestem pewny, że jesteś w przybytku miłości!... Jakie szczęście znajdować się w najcichszych godzinach u stóp świętego ołtarza! O kto mi da skrzydła jako gołębicy, abym uleciał miłością ku Twemu Boskiemu Sercu!

Nie pora mówić z stworzeniami kiedy Pan Panów, Nauczyciel świata jest na swym tronie.

Każdy raz, kiedy odprawiasz Mszą świętą, albo kiedy się zbliżasz do uczty świętej, komunikuj się jakobyś wiatyk przyjmował i po raz ostatni miał się na ziemi karmić Ciałem Jezusa. Nie zaniedbaj żadnego starania, aby tę tajemnicę sprawować z wielką pobożnością, czyń codzień po mszy dziękczynienie; strzeż dzień i noc przybytek wewnętrzny: to jest serce kapłana. Kto tak czyni, w tym się wkrótce zajmie ogień miłosci. Strzeż z wielką ostrożnością ten przybytek żywy i miej przed

nim lampy zapalone: są nimi wiara i miłość. Niech będzie zawsze ozdobiony cnotami. Jezus sprawował boskie tajemnice w wieczerniku dobrze przygotowanym: *Coenaculum stratum*. Gdy msza św. jest odnowieniem ofiary krzyża, wyobraź sobie że oddajesz ostatnie posługi Zbawicielowi; wnijdź w uczucia żalu i miłości, któremi były przepełnione Najświętsza Panna, św. Jan, Józef z Arymatei i Nikodem. Serce kapłana winno być grobem Jezusa Chrystusa. Więc tak samo jak on grób, w którym złożono Go po śmierci był nowy, serce twoje winno być czyste, ożywione wiarą żywą,mocną ufnością, gorącą miłością, żywem pragnieniem chwały Boga i zbawienia dusz. Msza św. jest chwilą pomyślną by układać się z Ojcem niebieskim, gdyż natenczas ofiaruje się Mu Syn Jego jedyny, wcielony i umarły dla naszego zbawienia.

Przed sprawowaniem Mszy św. przyodziej się cierpieniami Jezusa Chrystusa; zabawiaj się z Nim spokojnie nawet w pośród oschłości; nieś na ołtarz potrzeby całego świata.

Nie pomijaj żadnego dnia, abyś nie odwiedził Boga w przybytku ołtarza, wzlatuj w duchu do Serca Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Tam omdlewaj z boleści z przyczyny nieuszanowania, jakiego doznaje od złych chrześcian, którzy odpowiadają takiej miłości samą niewdzięcznością i świętokradztwy. Na wynagrodzenie tylu krzywd, dusza miłująca winna ofiarować samą siebie, zachować się w ogniu świętej miłości, kochać, chwalić, nawiedzać często za tych, którzy tę miłość znieważają, odwiedzać zwłaszcza w godzinach, w których nikt nie otacza Jego tronu.

Uroczystość Najświętszego Sakramentu jest *uroczystością miłości*. O! jakże wielka miłość! O miłości! o kochanie!.... Motyl lata około płomienia i pali się w nim. Oby dusza twoja krążyła podobnie około tego boskiego płomienia! Oby się cała stała popiołem, osobliwie w tej wielkiej i słodkiej oktawie Bożego Ciała! Ach! jedz, pij, upijaj się, lataj, spiewaj. bądź w uniesieniu i radości, czyń gody twojemu Boskiemu Oblubieńcowi.

Pieśń pielgrzymujących na Kalwaryę Pasławską

gdy już wstępują na górę Kalwaryi.

Melodya jak: „Ach pospieszmy, nie mieszkajmy ku Jeruzalem“

Wstępujmy na świętą górę, słudzy Maryi,
Tam gdzie odkupienie nasze, ku Kalwaryi.
Na niej Pan Chrystus zraniony
Na krzyżu był zawieszony
Za grzechy nasze!
O Ty Najświętsza Marya, Matko jedyna,
Idziem do Ciebie twe dziatki, i Twego Syna.
Aby zwiedzić ślady owej
Srogiej męki Jezusowej
Co za nas cierpiał.
Zastanów się chrześcianinie, sługo Maryi,
Jak drogie to świete miejsce na Kalwaryi.
Bo tu Chrystus śmiercią srogą,
Przelał wszystką krew swą drogą
Aż do kropelki.
Tu jest Matka Jezusowa, słynna cudami
Ona się do Syna swego wstawia za nami
By przez jej wielkie zasługi,
Odpuścił nam nasze długi,
I przewinienia.

Tu jest matka nasza droga, Panna Marya,
Tutaj z męki Chrystusowej słynna Kalwarya
Tu pomoc rychłą bierzemy,
Tu pociechę zaczerpniemy
W potrzebach naszych.

Marya nas mile przyjmuje, jak Swoje dziatki.
Gdy się do Niej udajemy, jako do Matki.
W potrzebach ciała i duszy
Jej Serce zawsze się wzruszy,
Zawsze wspomaga.

Głusi, ciemni i kulawi, i trędowaci
Od Maryi biorą zdrowie, choć nikt nie płaci;
Nad każdym się lituje,
I każdego poratuje
Kiedy ją prosi.
Ta matka dusze wyrywa z więzów tyrana
I potęgą swoją łamie przemoc szatana.
Choć grzesznik zakamieniały,
Nad dyament twarde skały,
Skruszyć potrafi.
Kiedy grzesznik niepoprawny wzniesi ku Niej dłonie,
Ona go przed surowością Syna zasłonie.
Przedłoży mu rany Jego,
Które dla człeka grzesznego
Cierpiał sromotnie,
Przedłoży mu Swoje prace, trudy, boleści
Błagać będzie: „Niepamiętaj ich nieprawości,
Synu, oto dzieci Twoje
Dla nich przelałeś Krew Swoję
Odpuść im winy!“
Gdy tak pocznie Syna błagać i prosić
Za grzeszników: Syn nie może nic jej odmówić.
I skłoni się do litości,
Odpuści ich nieprawości,
I przewinienia.
Ach ty Matko miłosierdzia, Ty wszystko możesz,
Gdy się do ciebie udamy, Ty nas wspomożesz.
Za nas wstawiaj się do Syna,
O Matko nasza jedyna
Panno Marya.
Uproś nam o Matko nasza, u Syna Swego,
Byśmy godnie odprawili pamiątkę Jego,
I nabożnie nawiedzili,
Dróżki i ślady uczcili,
Gdzie był męczony,
O Marya Matko nasza wszak my to sami,
Jesteśmy Syna twojego krzyżownikami
My go srogo biczujemy,
I cierniem koronujemy.
Dla grzechów naszych.

Zastanów się chrześcianinie co uczyniłeś,
Stwórcę Zbawiciela twego na krzyż przybiłeś.
Grzechami krzyżujesz Pana,
Aże do nocy od rana,
Niepoprzestajesz.
Uważ, że razem z Judaszem sprzedajesz Pana
Gdy dusza twoja w bogactwach jest zakochana.
Gdy pragniesz zbytnich ubiorów,
Próżnej chwały i honorów,
Pana sprzedajesz.
Wolisz opuścić Jezusa, Pana twojego,
Dla marnej rzeczy światowej, zysku marnego,
Jednę chwilkę świata tego,
Przenosisz nad Stwórcę twego,
Jezusa Pana.
Bracie, siostro wspomnij sobie, jakie ponosił,
Chrystus męki gdy na górę krzyż swój wynosił
Na ziemię, z wielkich przykrości.
W srogich mękach i żałości,
Padał pod krzyżem.
Uważ sobie duszo wierna jak Pan zemdlony
A srogim krzyża ciężarem jest przewalony
Jak na kalwaryjskie szczyty
Idzie ranami okryty.
Ledwie co żywy!
Uważ jak Jezus upada trzy kroć na ziemię.
By z niewoli czarta wywarł nas ludzkie plemię
Twe grzechy Go powaliły,
Na ziemię i krwią zbroczyły.
Pana twojego?
O człowiecze przybliżże się do Pana Twego
A pomóż mu z ziemi podnieść krzyża ciężkiego.
Poprzestań już dalej grzeszyć,
A tem pana będziesz cieszyć
W Jego ciężkości.
O grzeszniku za twe winy Pan tak zemdlony
Jezus grzechów twoich złością jest przywalony.
Porzuć złości grzechu swego
Padnij do nóg Pana twego.
Żałuj za grzechy.

Patrz człowiecze coś uczynił, postanów sobie,
Nawrócić się z twoich złości, nim lęgniesz w grobie.
Powróć do Jezusa twego,
A błagaj o litość Jego
On ci przebaczy.

A jeżeli On na ciebie jest zagniewany,
To proś błagaj o przyczynę Maryi Panny.
Marya ci przebaczenie
Jako Matka i zbawienie,
Zjedna u Syna.

O Marya Matko nasza, Matko jedyna,
Racz się za nami przyczynić do Twego Syna.
Byśmy marnie nie zginęli,
Syna i Ciebie widzieli
W Niebie na wieki!

(*Dalszy ciąg śpiewa się, gdy się już wyjdzie na górę i widać klasztor.*)

„Bracia siostry zdążyliśmy do Kalwaryi,
Oddajmy cześć Jezusowi, Matce Maryi,
Iż to nam dać raczyli,
Żeśmy szczęśliwie przybyli
Na miejsce święte.

Zawitaj krzyżu Jezusa, z Ciebie obficie,
Popłynęła krew Jezusa a nasze życie.
Zawitaj grobie Jezusa!
Niechaj spocznie nasza dusza
Wraz z Panem w tobie?

O kalwaryjski kościele, gdzie Matka nasza
Cudami słynąc do Siebie biednych zaprasza.
Witaj kalwaryjska wieżo,
Przed Tobą czołem uderzą
Dzieci Maryi.

Witaj ozdobny ołtarzu Panny Maryi,
U której łask doznajemy na Kalwaryi.
Zawitaj Matko jedyna
Co piastujesz swego Syna
Zbawcę naszego.

Dajże nam Twój uczcić obraz, i miejsce święte,
Czystem sercem sławić cuda tak niepojęte
Do Boga się szczerze nawrócić.
Z łaską Jezusa zaś wrócić.
Do zagród naszych. Amen.

Psalm

na wychwalenie Serca Jezusowego.

Niech błogosławi Najświętsze Bóstwo Serce Jezusowe, niech mu Majestat jego błogosławi,

Niech błogosławi Bóg Ojciec Serce Jezusa Syna swojego Jednorodzonego; niechaj Bóg-Słowo Serce swoje ludzkie błogosławi.

Niech błogosławi Duch święty Serce Jezusowe, niech błogosławi dziwnej mocy swoje dzieło.

Niech błogosławi Trójca Przenajświętsza Serce Jezusa, Boga i człowieka; niechaj go błogosławi w prawdzie swojej.

Niech błogosławi Chrystus Jezus Serce swoje, niech je błogosławi i uwielbia na wieki.

Niech błogosławi Marya Panna Serce Syna swego Jezusa ze krwi serca swego od Ducha Św. sporządzone.

Niech błogosławią Serce Jezusa wszystkie chóry wybranych Bożych, niech go błogosławią i wywyższają na wieki.

Błogosławcie wszystkie dzieła Pańskie Serce Jezusowe, chwalcie i wysławiajcie Go na wieki.

Błogosław duszo moja Serce Jezusowe, wszystkie wnętrzności moje Serce Jego błogosławcie.

Błogosław ciało moje Serce Jezusowe, błogosławcie Serce Jezusowe wszystkie członki moje.

Błogosław osobo moja Serce Jezusowe, błogosławcie Serce Jezusowe wszystkie pospołu, i każde z osobna sprawy moje, i namiętności moje.

Błogosławcie wszystkie zmysły moje Serce Jezusowe, uczucia moje zewnętrzne i powierzchowne błogosławcie Je.

Błogosławcie wszystkie pospołu, i każde z osobna odrobiny jestestwa mojego Serce Jezusowe, będę ja wszystek błogosławić Serce Jego Najświętsze.

Błogosławcie Serce Jezusowe wody wszystkie i wszystko co w nich jest.

Błogosław Serce Jezusa okręgu ziemi, niech błogosławi Serce Jezusa wszystko co jest, co żyje i rusza się na ziemi.

Błogosławcie ogień, powietrze, obłoki i deszcze Serce Jezusowe, płazy i ptactwo wszelakie.

Niech błogosławią i boją się Serca Jezusowego wszystkie podziemne lochy, wszyscy mieszkańcy podziemni; niech się z drzeniem pokłonią Sercu Jezusowemu.

Błogosław wszystko co jest na niebie Serce Jezusowe, błogosław wszystko, co jest na ziemi Serce Jezusowe.

Niech błogosławi świat wszystek Serce Jezusowe, niech wszystko co na nim jest błogosławi Serce Jego Najświętsze.

Błogosławię Cię Serce wszystkim sobą, wszystką duszą moją, wszystkiem słowem Twoim.

Niech błogosławi wszystka wieczność Serce Jezusowe, przez wszystkie nieskończone wieki wieków. Amen.

Serce słodsze nad kanary, przyjmij to nasze śpiewanie
Bądź nam gdy przyjdziem na mary, witanie i pożegnanie.

Błogosławieństwa Serca Pana Jezusa

w naszym kraju.

Brat mój zostający w Felsztynie jako organista gdzie Bractwo Serca Jezusowego dotychczas zaprowadzonem niezostało, pomimo to oczywistego cudu doznał.

Rzecz tak się miała. Dnia 28 Stycznia dostałem wiadomość z Felsztyna, iż brat mój jest niebezpiecznie słaby, że przyjmował już Sakrament ostatniego namaszczenia. Wiadomość ta wielce mię zasmuciła, gdyż myślałem że się już z nim widzieć nie będę, bo przestrzeń 12 milowa rozłącza nas od siebie. Ale nie myśląc wiele z rana 29 Stycznia udałem się w podróż, a przyjechawszy dopiero o godzinie 4. po południu do niego, rzeczywiście zastałem go przy życiu lecz bez przytomności Posłano powtórnie po lekarza, który oświadczył mi, że najdalej żyć może 24 godzin, gdyż zapalenia połączonego z tyfusem okropnem dłużej znieść nie może. Po odjeździe lekarza przybył drugi, lecz toż samo oświadczył i rzeczywiście w nocy 30 Stycznia około godziny 11 począł konać, puls przestał bić zupełnie i nie pokazywał żadnych znaków życia. Widząc go w takiem położeniu, żal ścisnął mi serce, gdyż jest on młodym człowiekiem, zaledwie 31 lat liczącym, a do tego dwoje dziatek i żonę miał pożegnać na wieki. Z wielką ufnością i wiarą zdjąwszy swój medalik, czyli Szkaplerzyk Serca P. Jezusa. a wkładając go choremu zmówiłem modlitewkę i poleciłem go Sercu Pana Jezusa w tej myśli, iż Boskie to Serce okaże swą łaskę nad nim. I nie omyliłem się, bo w godzinę zaczął przychodzić do przytomności i dopiero mnie poznał. Dzięki Najsłodszemu Sercu Jezusa po wszystkie wieki, dla tego postanowiłem podać go w intencyi miesięcznej, i ogłosić publicznie to cudowne ozdrowienie.

Wskazówki

życia pobożnego dla Dziewic

III.

Pewna pobożna dziewczyna stała u łoża konającej matki. Patrząc się na cierpienia tej, którą po Bogu najmocniej kochała na tym świecie, pochyliła smutno główkę, to znowu wpatrywała się w blade oblicze, a z

oczu jej cicha spływała łza. A ta łza podobna do rosy majowej co opromieniona blaskiem słońca lśni się tęczy farbami — powoli stoczyła się po twarzyczce i spadła na ziemię. A matka rzecze: „Córko moja, żegnam cię — a na długo, jednakże nie na zawsze, bo da dobry Bóg, iż cię kiedyś w lepszem życiu zobaczę. Jednakże — nim oko moje się zamknie, uklęknij, bo chcę jeszcze raz spoglądnąć na ciebie i tą drżącą ręką pobłogosławić ci błogosławieństwem matki szczerze kochającej. O niech ci Bóg Najświętszy tej łaski użyczy, abyś w Niego wierzyła niezachwianie, mimo najrozmaitszej przeciwności i zmiany losu, abyś całą ufność w Jego pokładała dobroci, i obyś go nadewszystko w świecie miłowała. To jest mój testament. A teraz dziecię moje — bywaj mi zdrowe.“ Po tych słowach — skonała. I została sierota, bez ojca bo już jej pierwej odumarł i bez matki; a przecież nie była nieszczęśliwą, bo zachowała matki błogosławieństwo w pamięci, a silna wiarą, nadzieją i miłością żyła w spokoju z sumieniem swojem i z Bogiem i z ludźmi. Oby każda dziewica — chciała iść w ślady onej pobożnej i cnotliwej sieroty. Chciej, P. Boga proś o to, on dopomoże. Lecz staraj się też usilnie te cnoty w sercu przechować. Wiem że ci na tem zależy — więc czytaj i w sercu głęboko rozważaj.

Wiara.

Po chrześcijańsku wierzyć, znaczy to wszystko za prawdę uznawać, co Pan Bóg objawił i co Kościół św. — jedyny Katolicki i Apostolski do wierzenia podaje. Otóż ten Bóg dobry poucza cię przez Kościół święty, iż zanim przyszłaś dziewico na ten świat byłaś nicością, a z tej nicości powołał cię do życia Najmiłościwszy Bóg. Pan Bóg cię stworzył, na to byś go znała czciła, byś mu służyła, byś go miłowała z całej duszy i kiedyś z Nim cieszyła się w Królestwie Niebieskiem. Otoż najpierwiej masz Pana Boga — a Stwórcę swojego Najświętszego poznać. Bóg — jest dobrem nieskończonem, nic nad Niego nie masz lepszego — nic mędrszego, nic świętszego, nic szczęśliwszego, bo jego doskonałości nie

masz końca, ani granic jego szczęśliwości — bo on zawsze był — zawsze jest i zawsze będzie. On wszystko wie, wszystko widzi, a nawet bada skrytości serca twojego, tak że nic przed nim nie możesz zataić. Takiem dobrem jest Pan Bóg sam w sobie. Lecz jakże dobrym względem ciebie okazał się i okazuje. Bóg to najdobrotliwszy przyjął cię przy chrzcie świętym do swego Kościoła, wtenczas ów Ojciec Niebieski spoglądnął na cię łaskawem swem okiem, Syn Boży przyjął za swoją uczennicę, a Duch święty zamieszkał w sercu twojem i obdarzył cię swojemi łaskami i zaszczepił w twej duszy wiarę, nadzieję, miłość. Cała zatem Trójca święta przyznała się do ciebie. I czybyś dziewico miała zapomnieć o tej dobroci tego Dobra najwyższego, Stwórcy i Pana twojego? Temu Bogu najmiłościwszemu winnaś życie duszy iciała i wszystkie łas!i i dary. Przeto też do nikogo nie należysz — tylko do Niego samego. A zatem rozum twój ma uznać wszechmiłościwe ojcowskie zwierzchnictwo Stwórcy twojego — nad tobą Przeto i ten rozum twój ma się starać o to, aby tego Pana Boga poznawał coraz lepiej, kim on jest i czego od ciebie żąda. Abyś poznała, kim Pan Bóg jest — dosyć ci powiem, że jest istotą najdoskonalszą, której ani ziemia, ani niebo ogarnąć nie mogą. Jednakże choć twój rozum maluczki, drobniuchny, skończony, przecież ma poznać o ile będzie w stanie — tego Boga nieskończonego. Radzę ci prosić go o to samego w modlitwie — on cię oświeci. Słuchaj kapłanów, czytaj ksiażki pobożne n. p. nauki katechizmowe historyę biblijną, a jeżeli czego nie rozumiesz, zapytaj ludzi pobożnych i uczonych. Z poznania Pana Boga wypłynie nauka o obowiązkach, jakie masz względem Niego, poznasz stosunek swój, do całej Trójcy przenajświęttzej, a wiem że zechcesz z Twoim Panem i Bogiem żyć w jak najściślejszej łączności. Tak więc poznanie Pana Boga pomnoży twą wiarę, a wiara pouczy cię co masz czynić, abyś była miłą Panu Bogu. Wiara święta umocni cię, że nie upadniesz na duchu w cierpieniu, ani w powodzeniu uniesie się dumą serce twoje. Wiara będzie dla ciebie — obroną — pociechą, radością.

Chociaż niebo się zachmurzy,
Chociaż morze fale wzburzy
Śmiało wiry, skały miniesz
Pośród toni nie zaginiesz;
Lecz wierz silnie w Boga twego,
Boć Wszechmocna ręka Jego.

Z wiary, wykwitnie coraz silniejsza ufność w Pana Boga, tak iż serce twoje zapragnie zbliżyć się do swojego Dobroczyńcy najświętszego. A ten kwiat, co się z wiary rodzi - nazywa się: Nadzieja.

Nadzieja.

Ach! cóż pocznę na tym świecie,
Dokąd pójdę, gdzie się schronię;
Tu bo szczęścia nie ma przecie
Próżno za niem biegnę, gonię.
Cierpień dosyć i goryczy
A któż krople łez policzy?...
Zwróć ku Niebu oczy swoje,
Tam nie dojdzie żaden wróg
Tam dziewico szczęścia zdroje,
Tam twój Ojciec, Pan i Bóg.

O niech cię nic nie wstrzymuje od tej drogi, jaka twa dusza ma podjąć, aby z tego świata ulecić do tronu Boga. Czyż nie wiesz, iż droga ta nie tak trudna — bo przewodnikiem na tej drodze sam Pan Bóg. On najmiłościwszy Pan przyobiecał ci najobfitsze łaski dla duszy i ciała, chciej więc ufać słowu Bożemu, które nigdy nie zawodzi. „Proś, a będzie ci dane.“ tak zapewnia cię Zbawiciel najświętszy. Więc miej nadzieję zupełną, iż jeżeli tylko słuszna będzie i zgodna z jego wolą prośba twoja On cię wysłucha. Chcesz siły do pokonania pokus — biegnij z ufnością do Pana Boga i proś go usilnie i wytrwale, a w pokorze głębokiej. Chcesz światła na poznanie dobrego, które masz czynić, a uniknienia złego, co ci zagraża, spiesz się do Pana Boga. Jesteś sierotą, opuszczoną, biedną — do kogoż masz się udać, jak nie do Ojca niebieskiego, do Pocieszyciela strapionych, do Krola najbogatszego, który mieszka

w niebie. Chcesz nauki, rady, Pan Bóg najlepszym nauczycielem i doradcą. Czemużbyś nie mogła pokładać ufności w Bogu — który jako wszechmogący wszystko może, jako najświętszy — wszystko, co do chwały jego zmierza chce uczynić, a jako najmiłościwszy wszystko — uczyni. Więc dobrze zrobisz, jeżeli poprosisz Pana Boga, aby wzmocnił twoją nadzieję. Sama zaś staraj się stać się podobną onej sierotce, co tak się modliła:

Boże mój drogi! Tyś Ojcem sieroty,
Ty mi i matki zastąpisz pieszczoty;
Tyś dla mnie jeden — osłodą w cierpieniu,
Bo gdy cię błagam w Jezusa imieniu
Wtedy łza nawet mi rozkosz przynosi,
I dusza z ziemi do nieba się wznosi.
Jakże więc Ojcze nie spieszyć do Ciebie?..
Jak cię nie szukać w ucisku, w potrzebie?.
O dobryś Boże — ztąd ufam mój Panie,
Że przyjmiesz również to serca błaganie:
Spraw niech się biedna, jak trzcina nie chwieję
Lecz w Tobie całą położę nadzieję.

Tak więc dziewico ufaj Bogu Twemu, a bądz pewną, że o ile ty się zbliżysz do Pana Boga, o tyle Pan Bóg przybliży cię do swojej miłości. Bóg cię pokocha, a ty pokochasz Pana Boga. Tam więc z wiary i nadzieji, wyrośnie i zakwitnie miłość Boga i bliźniego. (C. d. n.)

Modlitwa codzienna.

Boskie Serce Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepok. Maryi P. wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego. Łączę je z tą intencyą w jakiej Ty Sam za nas na ołtarzu się ofiarujesz.

A mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św katolicki i za Ojca św. Leona XIII, błagając Cię o tę łaskę, iżby katolicy nieśli mu pomoc przez utrzymanie i powiększenie świętopietrza.

Wolno drukować! Z polecenia Jego Excelencyi JE. Arcybiskupa X. Wierzchlejskiego *X. Karol Turzański.*
Lwów 1. maja 1878. *kan. metrop. cenzor.*

Intencje na miesiąc maj.

UWAGA. Prosimy czytelników naszych, aby za tych którzy są poleceni każdego dnia raczyli zmówić jeden „Ojcze nasz" lub modlitwę miesięczną podaną w Posłańcu.

1. **S.** ŚŚ. Filipa i Jakóba Ap. Odp. Pap. *Podzięk. Sercu P. Jez. za wysłuch. 13367 os., 562 rodz. 96 zgr.* O zaprowadz. Majow. nabożeńs. w pewnych parafiach.
2. **C.** Ś. Anastazego *O miłość Serca P. JEZ. 56675 os., 5810 rodz., 2381 zgr.* Za O. św. Leona XIII.
3. **P. 1-szy mieś.** Odp. w Ap. (albo 5), Znalezienie ś. Krzyża. Odp. w szk. Niep. Pocz. *O błogosł. Serca P. JEZ. 155961 os., 8892 rodz., 2256 zgr.* Za 45 spraw szczeg. polec.
4. **S.** Ś. Floryana M. odp. dla Zelat. *O opiekę Serca JEZ 82184 os., 6860 rodz. 2284 zgr.*
5. **N. 2 po Wielk.** Ś. Piusa V. Pap. Odp. w Szk. Karm. *O rozszerz. czci Serca P.* JEZ. *25902 os., 1499 rodz., 5767 zgr.*, Za najj. Cesarza.
6. **P.** Św. Jana w Oleju. *Za grzeszników 130360 os., 945 rodz., 7740 zgr.*,
7. **W.** ŚŚ Flawii i Domit. MM. *O nawróc. niedowiarków 61393 os., 663 rodz., 4461 paraf.*
8. **Ś. Ś. Stanisława B. M.** *O nawrócenie pijaków 2622 os., 259 rodź., 131 paraf.*
9. **C.** Ś. Grzegorza N *Za dusze zmarłych 43845 os. 1459 rodź., 146 zgr.*
10. **P.** Ś. Izydora Or. *O zdrowie 2140 os., 894 rodz., 210 zgr.* O urodzaje ziemskie.
11. **S.** Św. Franciszka do Hier. *O błogosł. w nauce 49818 os., 477 rodź., 3796 zgr.*
12. **N. 3 po Wielk.** *Opieki św. Józefa.* Odpust w Szkap. Karm. *O różne doczesne dary 10305 os., 960 r., 197 zgr.* OO. Jezuici.

13. **P**. Ś. Serwacego. *O pociechę w smutkach 11269 os., 982 rodz., 131 zgrom.*
14. **W**. Ś. Bonifacego *O światło w wątpliw. 24790 os, 728 r. 54 z.* JE. K. Ledóchowskieki.
15. Ś. Zofii i 3 córek MM. *O zwycięstwo w pokusach 28282 os., 361 rodz., 8227 zgr.*
16. **S**. Ś. Jana Nep. Odp. w szk. Karm. *O dobrą spowiedź 53866 os., 961 rodz., 3632 zgr.*
17. **P**. Ś Paschalisa W· *O wyjście ze stanu oziębłości 7056 so., 56 rodz. 5089 zgr.*
18. **S**. Św Eryka M. *O powst. z nałogu 3406 os., 521 rodź 86 zgr.* O zdrowie matki.
19. **N. 4 po Wielk**. Ś. Piotra Cel P. Odp. w Ap. (albo 24). *O zgadzanie się z wolą Bożą 115732 os., 805 rodź, 121 zgr.* Za Missyonanarzy.
20. **P**. Ś. Bernardyna Sen. *O spokój duszy 13151 os., 536 rodź., 86 zgr.* PP, Augustynki.
21. **W**. Ś. Heleny Król. *O powoł lub wytrwan. zak 36526 os., 209 rodz., 118 zgr.*
22. **S**. Ś. Julii M. *O rozmaite łaski wewnętrz. i cnoty 56456 os, 887 rodź,. 6860 zgr.*
23. **C**. Bł. Jędrzeja Boboli M. *O wytrw. w dobrych postanow. 12896 os., 638 rodź., 348 zgr.*
24. **P**. Ś. Wincentego Lirin. *O śmierć szczęśliwą 25939 os., 1393 rodz., 153 zgr.* Za siostry Nazaretu.
25. **S**. Ś. Grzegorza VII Pap. Odp. dla Zelat., w Szkap. Karm. *O pnjedn. i zgodę 10304 os., 886 rodzln 89 zgr.* Za Ojca Ś. Leona XIII.
26. **M. 5 po Wielk**. Ś. Filipa Neriusza. Odpust w Apost. (albo 31). *O gorliwe speln. obow. 23263 os., 871 rodz., 180 zgr.*
27. **P**. Ś. Maryi Magdal. de Pazzi. *Intenc. nieoznacz. 57019 os., 899 rodz,, 8778 zgr.*
28. **W**. Ś. Emila. *Int., które nie doszły Przew.*
29. **Ś**. Ś. Teodozyi M. *Za zmarłych braci i siostry w Apost.* Górnicy na Szląsku.
30. **C**. Ś. Feliksa Pap. M. Nawróc. Bułgarów.
31. **P**. Ś. Anieli. (*Ś. Król. S. P.* JEZ.) Odp. w Arc. Król. Serca JEZ. PP. Urszulanki. *Zaprowadzenie Apost. i Żyw. Róż. w pewn. parafiach.*

Z drukarni Karola Budweisera we Lwowie.